

„Chowanna”	Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego	Katowice 2004	R. XLVII (LX)	T. 1 (22)	s. 195–199
------------	--	---------------	------------------	--------------	------------

Ulrich Beck:
Spółeczeństwo ryzyka
W drodze do innej nowoczesności,
Warszawa,
Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2002

Książka Ulricha Becka *Spółeczeństwo ryzyka*, opublikowana przez Wydawnictwo Naukowe „Scholar” w 2002 roku, stanowi próbę integracji myśli społecznej i historycznej. Punktem wyjścia rozważań Autora jest definicja społeczeństwa ryzyka, opartego na krytyce społeczeństwa industrialnego (we wszystkich jego wariantach) poprzez konfrontację wiedzy z tendencjami rozwoju w głównych dziedzinach praktyki społecznej.

Na wstępie Autor przedstawia wzajemne powiązania kontynuacji i przełomu na przykładzie produkcji bogactwa, ale jednocześnie produkcji ryzyka. W społeczeństwie industrialnym logika produkcji bogactwa dominuje nad logiką produkcji ryzyka, w społeczeństwie ryzyka stosunek ten ulega zmianie. Przyrost władzy postępu techniczno-ekonomicznego jest równoważony produkcją ryzyka, która jedynie we wczesnym stadium może występować jako utajony skutek uboczny. Zasłona utajenia opada wraz z uniwersalizacją zagrożeń, publiczną krytyką i postępem badań naukowych, które w społecznych i politycznych dyskusjach zaczynają nabierać nowego znaczenia. W centrum uwagi sytuują się rozmaite formy ryzyka jako skutki modernizacji, przemysłowej nadprodukcji, przejawiające się nieodwracalnym zagrożeniem życia ludzi, zwierząt i roślin, których nie można ograniczyć lokalnie lub za-

węzić do specyficznej grupy, bo mają tendencje globalne; przekraczają granice państw i w tym sensie prowadzą do powstania ponadnarodowych i ponadklasowych zagrożeń globalnych, nabierających dynamiki społecznej i politycznej.

W rozdziale pierwszym i drugim Autor koncentruje się wokół rozważań nad zagrożeniami cywilizacyjnymi, wynikającymi głównie z panowania społeczeństwa industrialnego. Pod osłoną ryzyka modernizacyjnego w jego najróżniejszych odmianach dochodzi do symbiozy sprawcy i ofiary przez bezpośredni i pośredni efekt bumerangowy, jako przeznaczenie społeczeństwa ryzyka, w którym zagrożenia są „pasażerem na gapę” – nieodłącznym elementem zwyczajnej konsumpcji, połykanym i wdychanym „przy okazji”. W procesie uznawania ryzyka modernizacyjnego decydujące nie są jedynie skutki dla zdrowia oraz życia roślin, zwierząt i ludzi, ale społeczne, ekonomiczne i polityczne skutki uboczne tych skutków ubocznych¹: załamanie rynków, nowe dziedziny odpowiedzialności, przesunięcia rynku, przymus polityczny, kontrola decyzji w przedsiębiorstwach produkcyjnych, uznawanie roszczeń do odszkodowań, ogromne koszty, procesy sądowe, itd.

W rozdziale trzecim zaakcentowano sprzeczności między nowoczesnością i antynowoczesnością w perspektywie społeczeństwa industrialnego. Autor uzasadnia, że – z jednej strony – społeczeństwo industrialne było, jest i będzie projektowane jako społeczeństwo wielkich grup, w sensie klasowym albo warstwowym, z drugiej strony – skazane jest na wiążącą moc społeczną kultur i tradycji klasowych. W okresie modernizacji państwa opiekuńczego powojenne Niemcy zostały owej tradycji pozbawione.

O paradoksach, sprzecznościach i konsekwencjach modernizacji w odniesieniu do relacji interpersonalnych Beck pisze w rozdziale czwartym. Wraz ze społeczeństwem industrialnym normą i standardem współczesnym stał się wzór rodziny nuklearnej. Rodzina nuklearna opiera się jednak na podziale ról kobiet i mężczyzn, które w trakcie procesów modernizacyjnych (włączenie kobiet w proces kształcenia i ich wejście na rynek pracy, wzrost liczby rozwodów, itp.) ulegają zachwianiu. A zatem stosunek produkcji do reprodukcji podlega zmianom tak jak wszystko to, co jest wzajemnie powiązane w tradycji rodziny nuklearnej: małżeństwo, rodzicielstwo, seksualność, miłość.

W rozdziałach piątym i szóstym ukazany został kolejny problem procesów modernizacji, w których z jednej strony społeczeństwo industrialne ujmowane jest w kategoriach społeczeństwa pracy zarobkowej, z drugiej – obecne w nim środki realizacji uderzają właśnie w podstawy związanego z tym porządku: zmienność czasu i miejsca pracy zaciera granicę pomiędzy pracą i „niepracą”.

¹ Trudno nie zauważyć tutaj podobieństwa do koncepcji koszy psychologicznych Z. Ratajczak. (Por. *Człowiek w sytuacji stresu*. Red. I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak. Katowice 2000, s. 65–87).

Mikroelektronika umożliwia powiązanie w sieć oddziałów, zakładów, konsumentów, niezależnie od sektorów produkcji. W ten sposób modernizacja powoduje, iż dotychczasowe prawne i społeczne przesłanki systemu zatrudnienia stają się nieaktualne. Masowe bezrobocie w nowych formach pluralistycznego niedoboru zatrudnienia zostaje zintegrowane, powstaje system zatrudnienia wraz ze wszystkimi związanymi z tym zagrożeniami i szansami. Fleksybilizacja pracy zarobkowej, czyli uczynienie pracy bardziej elastyczną, decentralizacja miejsc pracy, oraz nowe rodzaje form zmiennego, pluralistycznego niepełnoetatowego zatrudnienia wywołują społeczno-prawne problemy zabezpieczenia, stwarzając tym samym nowe rodzaje sytuacji życiowych i wzory przebiegu życia.

W siódmym rozdziale wskazuje się na rolę nauki i związane z nią dylematy. W społeczeństwie industrialnym nauka, a co za tym idzie, metodyczne powątpiewanie, są zinstytucjonalizowane. Owo powątpiewanie ograniczone jest jednak do tego, co zewnętrzne, do obiektów badań, podczas gdy podstawy i konsekwencje pracy naukowej nadal pozostają przez ów sceptycyzm nieknięte. Taki rozdział sceptycyzmu jest do osiągnięcia celów zawodowych niezbędny, ale wobec niepodzielnego charakteru omyłności – niepewny. Rozwój naukowo-techniczny w swej ciągłości załamuje się w relacji między tym, co wewnętrzne, a tym, co zewnętrzne. Sceptycyzm dotyczy również podstaw i ryzyka pracy naukowej, wskutek czego odwołanie się do nauki jest jednocześnie uogólnione i zdemistyfikowane. We wzajemnym oddziaływaniu współwytworzonego i współdefiniowanego przez naukę ryzyka oraz jego publicznej i społecznej krytyki rozwój naukowo-techniczny jest pełen sprzeczności. Nauka staje się jedną z przyczyn, medium definicyjnym i źródłem rozwiązywania problemu ryzyka, otwiera nowe rynki unaukowienia.

Ostatni, ósmy rozdział poświęcony jest zacieraniu się granic polityki i scenariuszom możliwej przyszłości, w której z jednej strony wraz ze społeczeństwem industrialnym przyjęły się wymagania i formy demokracji parlamentarnej, z drugiej zaś zasięg obowiązywania tych reguł został zmniejszony o połowę. Subpolityczny proces odnowy mechanizmów postępu pozostaje w gestii gospodarki, nauki i technologii, dla których oczywiste prawdy wypracowane drogą demokracji tracą swoją moc. W trakcie procesów modernizacji staje się to problematyczne wszędzie tam, gdzie w obliczu spotęgowania mocy produkcyjnych i związanego z nimi coraz większego ryzyka subpolityka odebrała polityce wiodącą rolę w procesach kształtowania społeczeństwa. Modernizacja w systemie politycznym krępuje swobodę działania polityki, a w systemach ekonomiczno-technicznych otwiera zupełnie nowe możliwości ingerencji, które znoszą pokoleniową stałość kulturową, niezmiennosc warunków życia i pracy. Autor widzi trzy warianty politycznego kształtowania przyszłości: powrót do społeczeństwa przemysłowego (reindustrializacja), demokratyzacja technologicznej zmiany i zróżnicowana polityka.

Treści książki charakteryzuje procesualny charakter argumentacji – nieustanne kwestionowanie stawianych tez. Każdy z rozdziałów tworzy odrębną całość i można je czytać w dowolnej kolejności. Czytelnik w sposób świadomy jest zapraszany do współpracy, dyskusji i kontynuacji.

Polskie wydanie *Spółczeństwa ryzyka* zapewne zostanie przyjęte z ogromnym zainteresowaniem. Lektura tej publikacji może przełamywać zarówno niechęć wobec „niemieckiego dobrobytu”, jak i ślepy nad nim zachwyt; może również w pewien sposób uwrażliwiać na fakt, że interesy narodowe wpłatają się w interesy europejskie, ponadnarodowe, a nawet globalne. Opisane przez Ulricha Becka społeczeństwo ryzyka stanowi tu przykład, a nawet układ odniesienia. Co więcej, procesy zachodzące w Niemczech są również typowe dla Polski: godzenie zwaśnionych stron, pomnażanie dobrobytu, rozwiązywanie palących problemów w dziedzinie bezrobocia, przestępczości, skażenia środowiska. Rozwiązanie tych problemów możliwe jest jedynie w ramach polityki wielostronnej, w świadomie tworzonych międzypaństwowych sieciach współpracy.

Mimo iż oryginalny tekst książki ukazał się w maju 1986, a więc długo przed przewidywanymi przez autora katastrofami, jak atak terrorystyczny na World Trade Centre, czytając książkę, nie ma się wrażenia, że jest to tylko banalny opis rzeczywistości, czy też wydumana apokaliptyczna jej wizja. Przeciwnie, bez nadmiernego dramatyzmu i wewnętrznych oporów autor prezentuje (industrialne) społeczeństwo ryzyka, a jego uzasadnienia poprzez zwrócenie uwagi na takie cechy zagrożeń, jak: niepostrzegalność niebezpieczeństw, ich zależność od wiedzy, ponadnarodowy charakter, „ekologiczne wywłaszczenie”, zwrot od normalności ku absurdowi – nabrały dziś gorzkiego smaku prawdy.

Tematem książki jest niepozorny przedrostek „post-”: postindustrializm, postmodernizm, lub zamiennie „po”, „późny”, „poza”. „Post-”, zdaniem autora, to słowo – kod bezradności, która uwikłana została dodatkowo w to, co modne. Przeszłość plus „post-” stały się zasadniczą receptą, z którą – używając wielu słów i niejasnych pojęć – stajemy wobec rzeczywistości, nie rozumiejąc jej. Istotną wartością książki już na tym poziomie rozważań jest jej „wyczyszczenie” z terminologii. Aby zrozumieć treści, które są przypisywane temu słowu, szczególnie w Niemczech, w ostatnich trzydziestu latach, autor podejmuje walkę z przestarzałymi, jego zdaniem, teoriami i nawykami myślowymi. Siłę ciężenia starego myślenia nie przeciwstawia się jedynie akademickimi rozważaniami, wywody jego nie są też oparte na wynikach empirycznych badań społecznych, choć potwierdzone wieloma doniesieniami z badań reprezentatywnych populacji niemieckiej i danych z zagranicy. Mimo iż rozważania snute przez autora niejako *a priori* mają formę interpretacji rzeczywistości, to pozytywnie wyróżniającą je cechą jest brak ideowego autorytaryzmu. W tym

sensie książka ta zawiera fragment empirycznie zorientowanej, projekcyjnej teorii społecznej, jednakże bez weryfikacji empirycznej.

Prezentowana przez Becka propozycja koncepcji rozwoju społecznego pokazuje, jak przez pryzmat socjologii postrzegać można proces wyzwiania się z ram klasycznego społeczeństwa ryzyka, gdzie miejsce wspólnoty biedy zajmuje wspólnota strachu. Mobilność społeczeństwa warunkowana jest właśnie strachem, a nie głodem. Autor uważa bowiem, że negowanie zjawiska niepewności, przerażenia wizją samozagrażającej sobie cywilizacji byłoby tyleż cyniczne, co niepoprawne poznawczo.

Istotną wartością omawianej książki jest także próba syntezy wiedzy z pokrewnych dziedzin naukowych, takich jak: socjologia, ekologia, historia, filozofia, polityka, psychologia, prawo, dzięki temu do dyskusji o społeczeństwie naszej rzeczywistości, o industrialnym społeczeństwie ryzyka wprowadzane są nowe treści.

Małgorzata Dobrowolska